GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 261. W Poniedziałek dnia 8. Listopada. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 25. Października.

N. Cesarz przychylając się do prośby mieszkańców miasta Sielenginska, w gubernii Irkutskiéj, wystawionego na wylewy rzeki Sielengi, Rozkazał, przenieść to miasto na nowowybrane miejsce Ta enskoje, leżące na przeciwnym brzegu Sielengi.

N. Cesarz przychylając się do zdania Komitetu Ministrow Rozkazać raczył: dozwolić, aby Kijowska centralna i miejscowe Rewizorskie Kommissyje gubernii Zachodnich wydawały dzieciom tamecznych krajowców dowodzących rodowitości szlacheckiéj, świadectwa o prawie wstępowania do szkolnych zakładów pod wiedzą Ministerstwa Narodowego Oświecenia, z zastrzeżeniem, aby twierzchność tych zakładów uwiadamiała właściwe Kommissye o przyjęciu osób nie mających potwierdzonego szlachectwa: a Kommissye jeśli im lub rodzicom odmówią szlachectwa, mają o tem uwiadamiać władzę szkolną dla wiadomości i zastósowania wydanych dotąd przepisów i aby na mocy wspomnionych świadectw osoby te nie były przyjmowane do zakładów w których się kształcą sami dziedziczni szlachta, lecz żeby nie utrudnić wstępowania i do takich zakładów po utwierdzeniu szlachectwa, sprawy ich o szlachectwie rozpatrywać w Kommissyach Rewizorskich i w Heroldyi, nie zważając na koléj ich wstąpienia.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Październ.

Konstytucyonista wyraża o obecném położeniu Ministeryum: »Ministeryum znajduje się od dawna w stanie ustawicznego przesilenia. Ciągle panuje na łonie jego rozdwojenie. Jest tam frakcya doktrynerska a druga nie będąca doktrynerską. Piérwsza nie ufa drugiéj, ale nie może się dotychczas bez niéj obejść. Ostatnia radaby się od piérwszéj uwolniła, ale nie odważa się porywać na krok takowy. Wszakże jeden jest wydział, który każdemu ciągle ofiarują, t j. teka Pana Humann. Im bardziéj sessya się zbliża, tem groźniejszém staje się to rozdwojenie i tém bardziéj naglącémi stają się te ofiarowania. Jakoż istotnie przyszła sessya niebezpieczną jest dla Ministeryum. Skreślilim już nie raz obraz błędów jego, jak się w oczach nawet pobłażających deputowanych okaże. Pytają się może, jakim sposobem Ministrowie z prostego i prawnego środka regestrowania tyle niebezpieczeństw i niespokojności wywołać

potrafili. Dziwić się może będą, jakim sposobem Ministeryum tyle mogło popełnić nieprzyzwoitości, aby przy okazyi listów Królowi mylnie przypisywanych najzaciętszym nieprzyjaciołom dynastyi tryumf zgotować. Dziwić się będą nad powodami do owych osobliwszych okólników, w ktorych na przemian już to Sąd przysięgłych już to Rady municypalne w podejrzenie wprawiano. Nikt nie pojmie postępowania przestrzeganego przez rząd przy ostatnich wypadkach w Hiszpanii — a tak tedy nareszcie każdy tego dostąpi przekonania, że niezdatne do niczego Ministeryum posiadamy. Są wprawdzie między Ministrami mężowie wielkie posiadający przymioty osobiste, ale ogół czynów dowodzi jednak zasmucającéj niezręczności. A przecież to niezręczne, niezgodne i potępione Ministeryum ciągle jeszcze istnieje. Któż je wspiera? Kto zapobiega upadkowi jego? Musimy w téj mierze zdanie nasze obwieścić. Ministeryum byt swój li tylko niezgodzie tych mężów zawdzięcza, którzy przejęci témi samémi zasadami, należąc do tegoż samego zdania i tegoż samego stronnictwa, jednak z powodów bardzo podrzędnych są rozłączeni i w téjże saméj barwie z dwadzieścia różnych odcieni okazują. Cała nadzieja Ministeryum polega na żywieniu téj niezgody i téj nieufności. Tym czasem krai idzie samopas. Cały świat niespokojny, nagania teraźniejszość a nie wierzy w lepszą przyszłość. Od jednego krańca Francyi do drugiego życzą sobie końca tego zamieszania i rozdwojenia, które istotną większość czyni niepodobną i najpożyteczniejsze siły kraju paraliżuje.«

Słychać, że nie dawno za pośrednictwem Pana Remusat pojednanie między Hr. Molé i P. Thiers do skutku przyszło. Jeżeli się pogłoska ta potwierdzi, stósunek stronnictw w Izbie deputowanych bardzo się zmieni, ale rzecz ta do prawdy mniéj podobną.

Pan Berryer odwiedził przed kilku dniami Xcia Ludwika Napoleona w cytadelli Ham.

Kupcy z Hawru podali do rządu prośbę, w któréj żądają albo zupełnego przytłumienia fabryk cukru burakowego, lub nałożenia podatku na oba rodzaje cukru po 49½ fr. od 100 kilogramów. Żądanie to będzie przedmiotem rozpraw na przyszłych posiedzeniach Izb.

Pogłoska, że Marszałek Gérard złożył dowództwo paryzkiéj gwardyi narodowéj, była fałszywą. Marszałek opuścił tylko mieszkanie swoje w głównéj kwaterze gwardyi narodowéj, aby mu nie przypominało ciągle śmierci syna jego.

Rząd belgijski zezwolił na wydanie jednego uczestnika w zamachu na życie Królewiczów francuzkich, nazwiskiem Grandieu, który już ujęty i do Francyi odprowadzony został.

Z dnia 30. Października.

Rozpoczęcie obrad w sprawie Quenisseta w skutek licznych aresztowań, które nastąpiły, do niepewnego odłożono czasu.

Generał O'Donnell dzisiaj rano do Paryża przybył. W kilka godzin późniéj miał on posłuchanie u Królowéj Krystyny a następnie z jéj Sekretarzem prywatnym długą odbył konferencyę.

Na giełdzie dzisiejszéj znowu się rozeszła pogłoska o zasłabieniu Króla.

Anglia.

Z Londynu, d. 26. Październ.

Posiadamy teraz obrady w processie Mac Leoda w ciągu pierwszych trzech dni i każdy czytelnik zdaje się być przekonanym, że jeżeli nie złożono dokładniejszych dowodów na należenie męża tego do uderzenia na parostatek »Karolina«, wszelka ustanie wątpliwość, iż rząd amerykański cienia nawet nie miał prawa do żądania od nas wynagrodzenia za zburzenie łupieskiego statku. Sami przez państwo Nowo Yorkskię dostawieni świadkowie okazali, że w tym czasie cała massa jego ludności zostawała w nieprzyjacielskim ruchu przeciw Kanadzie nad granicą naszą, a rząd nic nie uczynił, dla wstrzymania tych kroków nieprzyjacielskich, owszem przeciwnie urzędnik jeden zachęcał właściciela «Karoliny« do dostawiania łupiezcom na wyspie Navy żywności, a nawet broni i amunicyi, zapewniając mu zupełną bezkarność, co tenże także przez trzy po sobie następujące dni bez najmniejszéj przeszkody z strony rządu swego czynił. Takie to zdanie objawia się w dziennikach naszych każdéj barwy, i dla tego téż jest zapewne zdaniem całego narodu. Przytém sądzą także prawie powszechnie, że rząd centralny Stanów Zjednoczonych, jak już objawił przekonanie, że Mac Leod z powodu tego przed żadnym Sądem w ich kraju stawiony być nie może, łatwo się także zapewne przekona, iż urzędnicy nasi w Kanadzie przy zburzeniu „Karoliny« tylko służącego im prawa użyli, ścigając łupiezcę aż do jego kryjówek, i iż będzie miał dosyć władzy do zawyrokowania w tym duchu. Znający dokładnie Yankiesów, nawet w ultra demokratycznych dziennikach ślady powrotu do rozumu upatrują. Na każdy przypadek ważną jest rzeczą, że proces ten w samém miejscu, gdzie się toczy, t. j. w Utyce, najmniejszego nie zrobił wrażenia, i Mac Leod także, zamiast coby miał jak zwyczajny zbrodniarz w więzieniu jęczeć, mógł pod przyzwoitą strażą

chodzić jeść i spać do domu gościnnego, i że w czasie chodzenia jego tamże prawie całkiem uwagi na niego nie zwracano.

Tém bardziéj zaś życzyćby należało, żeby burza ta przeminęła (choćby nawet wojna tylko się odwlec miała), gdy się nasze wewnętrzne stósunki coraz bardziéj wikłać zaczynają. Przybycie deputowanych z Paidleja i publiczne zgromadzenie, odbyte tu w przeszłą sobotę, w celu zebrania składki na ubogich tamecznych, zmusza także dzienniki torrysowskie do przekonania się o wielkiém podupadaniu fabryk krajowych, chociaż przy tém jeszcze nieco o »przesadzie« napomykają. Jeżeli zaś w tém jest przesada, tę o tyle tylko przyjąć wypada, iż stan tamecznych robotników w gorszém nierównie wystawiają świetle, niż jest stan robotników w angielskich miastach fabrycznych, i twierdzono, że prawo o ubogich w Anglii daleko jest pomyślniejsze dla ubogich angielskich, niż szkockie dla szkockich. Times nie chce tego przyznać, a na najwyższą tyle tylko udowodnić może, iż równie dla szkockich jak angielskich chleba pozbawionych robotników w całym kraju składki zbierać trzeba będzie pomiędzy zamożniejszymi mieszkańcami. Do tego bardzo łatwo wśród zagrażającéj nam zimy przyjść może, gdy z powodu zwiększającego się braku zarobkowości ceny chleba od dwóch tygodni w górę idą, a większa część fabrykantów, przekonawszy się, jak mało rząd i parlament na ich smutne położenie uwagi zwracają, nie zechce zapewne dla zabezpieczenia spokojności publicznéj ofiar ponosić i machin swoich z oczywistą stratą w ruchu utrzymać. W Manchestrze zebrało się około 2000 kartystów na zgromadzenie, i tam mimo silnych zabiegów jednego z ich naczelników, znanego Vincenta, uchwalono działać wspólnie z tymi, co zniesienia praw zbożowych żądają, nie zapominając przytém o swych własnych dążeniach do otrzymania karty. Jestto nader ważną rzeczą dla klas średnich i zachęci to League do nowéj czynności.

Ta zaś okoliczność arystokracyą jeszcze bardziéj strachu nabawić powinna, że w ciągu nie wielu dni w kilku okolicach kraju ukazał się w spichlerzach, stodołach, oborach i stogach po folwarkach dzierzawców ogień, który widocznie podłożono. To przypomina nam naturalnie straszliwy rok 1830., w którym pod nazwiskiem Swing tyle się pożarów wydarzyło, a ówczesny gabinet Wellingtoński z rozpaczą z założonemi rękoma wszystkiemu temu przypatrywać się musiał, dopóki nieszczęście to po nastaniu administracyi Hrabiego Greja, po straceniu kilku zbrodniarzy nie ustało.

Niektórzy konserwatyści zaczynają teraz powątpiewać o mądrości, która wszelki środek do odwrócenia tak oczywistéj nędzy aż po zimie odkładała. Sądzą, że gdyby komitety utworzono, świadków słuchano i w ten sposób kroki poczyniono do zrobienia czego, lud byłby się na kilka miesięcy udobruchał, a gabinet byłby przez to zyskał na czasie do doprowadzenia środków swoich do dojrzałości. Tyle jest pewnego, że im dłużéj się Peel opuszczać i za tajemném milczeniem ukrywać będzie, tym bardziéj wzrastać będzie niecierpliwość, i podczas gdy jedna strona całkiem o zapobieżeniu temu złemu wątpi, druga oczekiwania swoje ciągle zwiększa, które naturalnie koniecznie zawodu doznać muszą.

Hiszpania.

Messager obejmuje następujące depesze telegraficzne:

»Bajonne, dnia 28. Października. Podprefekt do Ministra spraw wewnętrznych. Madryt dnia 25. był spokojny. Brygadyera Quiroga y Frias na śmierć skazano.«

»Perpignan, dnia 29. Października. Dowódzca 21éj dywizyi wojska do Ministra wojny. Zniesienie bastyonow Króla i Królowéj w cytadelli Barcelońskiéj dnia 26. o 9téj rano w obecności Junty bezpieczeństwa i Rady miasta się rozpoczęło. Gwardya narodowa defilowała następnie na placu konstytucyi po przed członkami Junty; każdy żołnierz trzymał kamień jeden cytadelli w ręku. General Zabala i Szef polityczny protestowali. Wojsko liniowe, które się jeszcze było w Barcelonie zostało, d. 25. ku granicom wyruszyło; po południu dnia tego trzeci batalion milicyi narodowéj zajął cytadellę.«

W Monitorze paryskim czytamy: »W Katalonii ciągle jeszcze wielkie panuje wzburzenie a w Barcelonie podczas walki byków niespokojności zaszły, które jednak Junta bezpieczeństwa dzielnie przytłumić potrafiła. — Przez Bajonne dochodzi wiadomość, że Regent jeszcze w Vitoryi przebywa i że stamtąd do San Sebastianu podobno udać się zamyśla. Warownia Pampelońska poddała się. W Bilbao wiele osób aresztowano.«

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 23. Październ.

Moniteur ogłasza potwierdzone przez Króla statuta towarzystwa kolonizacyjnego. Do twórców planu belgijskiéj kolonizacyi w Ameryce należy hrabia Felix de Me-

rode, który upatruje w tém środek zapobieżenia przepełnieniu ludności, użytkowania z belgijskiéj przemysłowości i rolnictwa w innych częściach świata dla dobra tak kolonizacyi jakoteż kraju macierzystego, a mianowicie nadania handlowi belgijskiemu pewnego punktu oparcia się w Ameryce. Towarzystwo wedle statutów swoich ma zamiar: w różnych państwach środkowéj Ameryki, w innych miejscach zakładać osady dla rolnictwa, rękodziel i handlu; zakupować grunta, odprzedawać i uprawiać; wreszcie między témi krajami a Belgiją zawrzéć związki handlowe.

Czeladnicy drukarscy i innych gałęzi przemysłu, z drukarstwem związek mających, zebrali się w Bruxeli i umówili podać prośbę do Króla, ażeby JKMość przy nastąpić mającem zawarciu traktatu handlowego z Francyją, oparł się wszelkiéj klauzuli, zmierzającéj do przeszkodzenia przedrukowi dzieł francuzkich w Belgii.

Niemcy.

Z Stutgardu, dnia 23. Października.

Dziś Król Jmć otworzył mową tronową zgromadzenie Stanów.

Austrya.

Z Wiednia, dn. 25. Października.

Dnia 23. dotychczasowy Cesarsko-rossyjski Poseł przy Cesarskim dworze, Bailli Tatyszew, miał pożegnawcze posłuchanie u N. Cesarza i wręczył przy téj sposobności odwołujące go listy. Aż do przybycia nowego Posła rossyjskiego Pan Struve miejsce tegoż zastępować będzie. Pan Tatyszew wyjeżdża tymczasem z wnuczką swoją, Xiężną Radziwiłłową, do Wenecyi.

Włochy.

Według wiadomości zawartéj w „Gazecie florenckié"", przy zamknięciu zgromadzenia uczonych włoskich we Florencyi uchwalono większością głosów, ażeby przypadający w roku 1843 piąty kongres uczonych, odbył się w Luce, względem czego postarano się już o zezwolenie księcia Łukjewskiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 13. Października.

Reszyd Basza opuścił nareszcie dn. 8. b. m. z licznym orszakiem Konstantynopol, udając się przez Maltę do Paryża na objęcie tamże swego urzędu poselskiego. Zabiegi jego, końcem wyjednania sobie dłuższéj jeszcze odwłoki, były bezskuteczne, plany jego dotyczące się utworzenia nowego Ministeryum spełzły na niczém, a ster państwa powierzony został na przyszłość mężom, którzy duszą i ciałem do dawnych zwyczajów muzułmańskich przywiązani, wszelkich przez dawniejszą administracyą zaprowadzonych reform paraliżować nie omieszkają. — Dnia 10. b. m. Poseł angielski, Lord Ponsonby, wybrał się w drogę z powrotem do Anglii. Cóżkolwiek o uporze i przesadzonych zdaniach męża tego powiadają, jakkolwiek mu uprzedzenie namiętne przeciw Mehmedowi Alemu zarzucają, pewną jednak jest rzeczą, że Anglia nigdy większego wpływu na Portę nie wywierała, że interessa jéj na Wschodzie nigdy gorliwiéj i skuteczniéj popierane nie były, jak w czasie obecności Lorda tego w tutejszéj stolicy. Można powiedzieć, że Porta ottomańska, nawet w głębi kraju, żadnego ważnego nie uczyniła kroku, bez zasięgnięcia zezwolenia Ponsonbego, albo przynamniéj rady tegoż. Rządził on równie dywanem jak pałacem, i przez swój wpływ, swoję powagę wyjednał on może powoli przyjęcie mieszanym posiedzeniom, na których ostatniemi laty frankońscy reprezentanci Europy obok dygnitarzy państwa, ulemów i Ministrów stanu na wspólnych obradach zasiadali i swe przeważne głosy za lub przeciw wniesionym środkom dawali. Gdyby wybór jego następcy, istotnie, jak wieść niesie, miał paść na Sir Stratforda Canninga, należałoby go za całkiem nieszczęśliwy poczytać, gdy, pominąwszy osobisty jego charakter, niezdolny wyjednać sobie uszanowanie, z samém nazwiskiem Stratford Canning smutne nader dla Turków połączone są wspomnienia. Onto w czasie walki greckiéj i zniszczenia floty tureckiéj pod Nawarynem reprezentował Anglią, a wtedy, jak wiadomo, wszczęła się niechęć między Londynem i Konstantynopolem, w skutek któréj Canning Konstantynopol opuścił. Wojna rossyjska, bunt Wicekróla i nieprzejrzany okiem szereg nieszczęść nie byłby podług wszelkiego prawdopodobieństwa Turcyi nawiedził, bez nieprzychylnéj Anglii, reprezentowanéj wtedy przez Canninga. Zresztą położenie Posła angielskiego w Konstantynopolu nie dozna obecnie żadnéj trudności; wszystko jest załatwione a nowy Poseł, ktokolwiek nim będzie, łatwo wszystkiemu zadosyć uczynić potrafi. — Wczoraj zapowiedział huk dział narodzenie się Sułtanki, która otrzymała na imie Nurye Sultana (Swiecąca.)

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z swych literackich prac zaszczytnie znany Jędrzéj Moraczewski, rozpoczął d. 6. b. m. kurs historyi słowiańskiéj. Sala była napełnioną słuchaczami obojéj płci. Opisał znaczenie historyi, różne o niéj pojęcia, wzniosłe stanowisko historyka w prawdziwem tego słowa znaczeniu i potrzebę zazna-

jomienia się z historyą w zawodzie każdéj umiejętności i każdéj sztuki. Rzecz była wybornie wypracowaną, pełną nowych pomysłów i trafnych przenośni. Zrobiła głębokie na słuchaczach wrażenie. Autorowi piers wysoko się wzniosła, a gdy całe odetchnąć jéj nie dał, sprawił nam obawę by zdrowie jego nie poniosło szkody. Spieszył, gdyby goniec z nieba. Ten jednak mam żal do niego, że nie przełożył ustnego wykładu nad czytanie, że czytał z takim pospiechem, że za jego pomysłami zdążyć było niepodobném. Gdy skończył było mi jakby po śnie słodkim i łagodnym, lecz snu nie spamiętałem.

Krauthofer.

Z Berlina, dn. 31. Październ. — Ważném jest bardzo dla kościoła lutersko-ewanielickiego w Prusiech odbywające się teraz zgromadzenie Synodu Generalnego w Berlinie, Prezesem którego mianowany został Nadradzca Konsystorza Marheinecke, poufały przyjaciel i uczeń Hegla i wyznawający filozofią nauczyciela swego. Upadek kościoła wymaga, jak powszechnie wiadomo, stanówczych środków i wniosek Marheineckego, aby wezwać rząd do zwołania powszechnego Synodu krajowego, co jednomyślnie przyjęto, zapewne najlepszą drogą do wykrycia wszelkich ułomności i nadużyć i do zapobieżenia tymże. Prawda, że bardzo rozmaitémi drogami do celu tego zmierzać będą, bo podczas kiedy światła część duchowieństwa reformę i postęp w kościele za niezbędnie potrzebne poczytuje i wolności nauki się domaga, druga część wstecz się cofać chce do prostoty wiary wieków upłynionych. Uwagi godnem jest wśród obecnych okoliczności posłannictwo trzech księży, Gerlacha, Abekena i Sydowa, do Anglii, (którzy wszyscy trzej (?) do ściśle-prawowiernych należą), aby się tam z ustawami i urządzeniem kościoła Episkopalnego obeznali.

Układy Hrabiego Brühl w Rzymie ten przynajmniéj miały skutek, że szczególową sprawę Arcybiskupa Kolońskiego od wielkiego spornego pytania dotyczącego małżeństw mieszanych odłączono, pierwsza zaś na tém się podobno skończy, że rząd przychyli się do życzenia kuryi i X. Arcybiskupowi wybór Koadjutora pozostawi, zaś X. Arcybiskup na zawsze powrotu do Kolonii się zrzecze. Na tém więc rzecz stanęła; zaś w pytaniu głównem nic nie postanowiono i zapewne téż pośrednictwo żadne nie nastąpi, kiedy ze strony rządu duchowieństwu katolickiemu zupełnie do woli zostawiono, czy małżeństwa mieszane błogosławić chce, czyli też nie.

Z Kolonii, dn. 23. Październ. — Ostatnie sprzęty i meble, pozostawione przez X. Arcybiskupa Kolońskiego w mieszkaniu jego urzędowém, odchodzą témi dniami kilku wozami do Westfalii. Burgrabia jego, ksiądz, który dotychczas w pałacu arcybiskupim mieszkał, przeprowadzi te rzeczy, ale raz jeszcze tu powróci, aby następnie na zawsze nas opuścić.

Z Wrocławia, dnia 24. Października. — Professor matematyki przy tutejszym uniwersytecie i Dyrektor obserwatorium, Dr. Scholtz, zakończył nagle życie na polowaniu przez przypadkowe wystrzelenie fuzyi jego; miał lat 42.

Ze Lwowa. — «Tygodnika rolniczo-przemysłowego" pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszedł Nr. 43. i obejmuje: 1) Jeszcze słów kilka o siebie. (Dokończenie) 2) O okrywaniu delikatnych drzew owocowych w zimie i ratowaniu przez mrozy uszkodzonych. 3) Gorzelnictwo. 4) Mocny kit do pieców. 5) Sposób słoninę i szynki tak przechowywać, aby się nie starzały. 6) Wiadomości czasowe: O wywabianiu plam z sukien i różnych tkanin i t. d.

W księgarniach Franciszka Pillera i Spółki we Lwowie i Felixa Franke w Tarnopolu przyjmuje się przedpłata na dzieło pod tytułem: „Żywoty Świętych," przez Wielebnego X. Piotra Skargę Societ. JESU zebrane, na każdy dzień całego roku. Wydanie nowe pomnożone żywotami Świętych Pańskich aż dotychczas kanonizowanych. W Wiedniu w drukarni kongregacyi WW. XX. Mechitarystów 1841.

Wkrótce ma pójść pod prasę książeczka ku nauce dzieci, przez Józefa Kokurewicza napisana, pod nazwą; „Nauka czytania bez poprzedniego głoskowania i zgłoskowania. Dziełko to będące wstępem do dalszych w tym zawodzie prac zamiłowanego w ojczystym języku autora, stawa w obronie słabego pojęcia i miękkiego umysłu małych dziatek, wykazując niestósowne i błędne dotychczasowe udzielanie nauki czytania, i podaje sposób łatwy z dziecięcą pojętliwością zgodny, jak temu zaradzić. Piękne i ze wszech miar zachęty godne usiłowanie, nieustępujące w zasłudze tym pracom, które ku obaleniu owego Alwarowskiego: „Quae maribus tribuuntur", z szczęśliwym skutkiem podjęto.

Ścisła znajomość. — Humboldt opowiadał w Paryżu zabawny wypadek o ludo-żercach amerykańskich. W podróży swéj po Ameryce, zwiedził on jakąś pustynię. Jednego dnia siedząc obok olbrzymiego Indyanina, który niedawno przeszedł na katolicką wiarę, zapytał go: „Znałżeś ty jmć księdza biskupa w

Kwebeku?« — «Czy go znałem?« odrzekł zapytany, «wszakżjagŏ razem z moimi towarzyszami jadłem!«

Rusałka na rok 1841, wydana w Wilnie przez Aleksandra Grozę, mieści z prozy: Dalsze Szkice kontraktowe wydawcy; wyborny Ustęp z pamiętników starego litewskiego szlachcica, przez Henryka hr. Rzewuskiego, autora Pamiętników Soplicy; gładką powiastkę Pan Grzegorz i dalsze Rozmowy umarłych Polaków i cudzoziemców;« z poezyi, dumę ukraińską: »Pierwsza pokuta Żeleźniaka« i kilka drobnych utworów. Głównym jednakże w prozie artykułem tegorocznéj »Rusałki,“ jest pana Michała Grabowskiego: »Stan literatury polskiéj w obecnéj chwili,« który prawie połowę książki zajmuje. Ceniąc dobre chęci autora, nie spostrzegliśmy zdaniem naszém w tym pobieżnym wykazie tyle gruntowności, ile jéj pan Grabowski, mianowicie w pierwszych tomach swéj »Literatury i krytyki,“ rozwinął. A wszakże byłto przedmiot godny ze wszech miar głębszego i rozważniejszego zastanowienia.

Doktor Reiman, praktyczny lekarz w Crossen, wynalazł nową metodę leczenia suchot, któréj doświadczenie wydało dotąd bardzo pomyślne skutki. Szczególniéj okazała się ta metoda przez to korzystną, że zagaja wrzody w płucach i tym sposobem uwalnia chorego od cierpień towarzyszących suchotom. Ta ulepszona w postępowaniu metoda, może się stać z czasem metodą zupełnie wyleczającą. Wynalazca ma mieć zamiar zwiedzenia większych miast, aby swéj metody doświadczyć na wielką stopę.

Pamiętniki pani Lafarge, tak w oryginale jakoteż w tłumaczeniu, są nazawsze w Prusiech zakazane, równie jak i wszystko, co tylko od téj niewiasty na przyszłość pochodzić będzie. Takiż sam zamiar miał rząd francuzki, ale go nie wykonał. Posłuchajmy, jak się autor »des Nouvelles à la main« pod względem zaniedbania tego zakazu w numerze z miesiąca Września wyraża: »Pamiętniki pani Lafarge wyszły na widok publiczny. Nie chodzi tu ani o przewinę ani o niewinność pani Lafarge, ani też o to, ażali książka jéj jenijalnie lub niedorzecznie jest napisaną; ale o to, ażali rząd miał prawo dozwolić, aby na widok publiczny wyszła książka, któréj już sama przedmowa jest kary godna. Wydawać na widok publiczny swe pomysły, prawo to przynależy każdemu Francuzowi, ale nie więźniom, którzy już nie mają ojczyzny, skoro ich sąd co do stósunków towarzyskich za umarłych ogłosił. Pamiętniki te nie są załośną, na uwagę zasługującą obroną niewiasty, która publiczność o swojéj niewinności przekonać pragnie, ale są dziełem nikczemnéj, bezwstydnéj kobiety, zabezpieczonéj kratą więzienia od słusznéj zemsty. Autora uzacnia jego odpowiedzialność w obec ustaw i publiczności; ale powyższy postępek jest zniewazeniem prawa autorów. Sąd nie dozwalał, aby pani Lafarge w obronę swoję to mówiła, co ona teraz pisze; sprawiedliwość więc w prawach swych jest pokrzywdzona. Niepodobna, aby dzieło wyszło na widok publiczny bez wielorakiéj umowy, bez porozumiewania się z nakładnikiem i drukarzem; a więc zachodziły stósunki, więc korespondowano, umawiano się o honoraryjum: widać, że urzędnicy czuwający nad panią Lafarge w więzieniu, podawali do tego pomocną rękę. Więc tu zachodzi albo prawo albo wyjątek. Jeżeli wyjątek, pytamy, kto nań zezwolił? Jeżeli zaś prawo — w takim razie milczeć nam wypada. Ależ na ten czas każdemu więźniowi wolno będzie wydawać na widok publiczny wypadki swego życia i upiększać swą zbrodnię moralnym kałem z galer. A zatém powstanie nowa literatura! Dotąd mieliśmy tylko literaturę klassyczną i romantyczną; teraz otrzymamy jeszcze literaturę osób, na całe życie do więzienia skazanych!«

O winie. Gatunki wina są rozmaite. W Hiszpanii liczą przeszło czterysta, we Francyi przeszło tysiąc gatunków. Jedna winnica na górze Jury dostarcza dziewiętnaście gatunków. W którym kraju wino wzięło pierwszy początek, nie można dociéc; przedsięwzięte pod tym względem badania, nie wyjaśniły téj rzeczy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wzięło wino swój początek na Wschodzie. Właściwa przestrzeń ziemi, na któréj obficie rośnie, obejmuje niemal 16 stopni, zacząwszy od Koblencyi pod 51° na północy, aż do wyspy Cypru na południe. W Kalabryi i innych krajach gorących, trzeba winorośl zasłaniać od zbytecznych upałów słońca. W Ameryce osadnicy niemieccy zasadzili winną macicę z nad Renu, a prócz tego rośnie tamże 70 gatunków dzikiéj macicy. Najlepsze plantacyje wina w ogóle udają się najszczególniéj na wzgórzach średniéj wysokości, które na wierzchołku gęstym gajem zarosłe i na słońce są wystawione. Położenie ku południowi nie zawsze potrzebne; na lewym brzegu Renu i Mozeli rośnie dobre wino na północnéj stronie. Bujna i tłusta ziemia nie wydaje dobrego wina, a tém mniéj grunt wilgotny. W całej Francyi, wyjąwszy Prowancyję, w Niemczech, Szwajcaryi i w Węgrzech rośnie winna macica nizko; we Włoszech zaś aż na drzewa się wspina; w Grecyi ma winorośl pień gruby, jak inne drzewa, tak, iż gałązki same o swojéj mocy

się trzymają! Jeden tylko gatunek wina uzyskuje się bez wytłaczania, to jest wino nazwane: Lacrimae Christi. Winogrona te pękają same przez się i ściekają w podstawione naczynia. Tym samym sposobem utrzymuje się także najlepszy gatunek malagi. Winograd, z którego mamy wino cypryjskie, wybija się grubemi kijami na pochyło ustawionych deskach. We Francyi winna macica zajmuje dwa milijony hektarów przestrzeni, i wydaje w przecięciu 35 milijonów hektolitrów wina, z którego szósta część na wódkę się przerabia; roczny dochód z wina czyni 720 milijonów franków. (Rozm. Lwow.)

Najdroższa na całą Litwę śmietanka. Zdarzenie prawdziwe. — Jeden z naszych umniczych i zaszczytnie znanych literatów, przed kilkunastu laty naukową obarczony pracą, obojętnym był na szczegóły gospodarcze a jego służący wedle swéj woli, potrzeb do życia nader skąpą i nierzetelną dostarczał mu miarą, pomimo, że na miesięcznie podawanym rachunku tysiące umieszczał, to jest: kradł pana na przząd. „Ignasiu, żebyś też był łaskaw lepszą do kawy dawać mi śmietankę.“ „A z kądże jéj wezmę? Przecież jaśnie wielmożny pan wie, że w mieście mieszkamy, gdybyśmy to własną mieć mogli krowę?“ „Ileż krowa kosztuje?“ „Za dojną potrzeba najmniéj trzysta zł. pol. zapłacić.“ „Ot masz 300 złp! kupże więc krowę.“ Ignaś wziął 300 złp i nazajutrz nie krowę, nie jak zazwyczaj mleko, ale kupił śmietanki za groszy polskich trzy. „A to wcale co innego, więc już mamy krowę?“ „Kupiłem jaśnie wielmożny panie, piękną, graniastą krówkę, a jakie ma wymie! a jakie rogi! ludzie się dziwią, żem za 300 złp. tak śliczne dostał bydlątko.“ „Gdzieżeś ją umieścił?“ „Właśnie chciałem jaśnie wielmożnemu panu powiedzieć, że potrzeba nająć stajenkę, ale żądają 60 złp. rocznéj z góry zapłaty.“ „Masz 60 złp. byle tylko miała wygodę.“ „Proszę także pana o 20 złp, na furę siana, o złp. 6 na korczyk owsa i o złp 9. na sieczkę i słomę do ściółki.“ Szanowny literat, który lubił kawę z dobrą śmietanką, wydobył i żądane 35 złp. i w na lepszéj wierze oddał hultajowi na żywienie krówki. Po upływie dni kilku, Ignaś żąda od swojego pana 6 złp. na dwa korce ziemiaków, złp. 8. na buraki, brukiew i rzepę. „A do czegoż to kochanku?“ „Oto widzi jaśnie wielmożny pan, należy rozmaite warzywa gotować i sieczkę krowie polewać, a w ówczas sześć razy tyle dla mleka.“ „Dobrze, dobrze Ignasiu! wprawdzie ja tylko maleńki garneczek śmietanki potrzebuję...“ „Tak — ale widzi jaśnie wielmożny pan, że kiedy krowa jada buraczki i rzepę, śmietanka o wiele bywa lepszą.“*) „Zgoda, zgoda mój Ignasiu! Kup buraczków i rzepki i brukwi i czego tylko potrzeba.“ I znów hultaj 14 złp. zadławił. Niezadługo zażądał złp 10 na pszenne otręby i na sól. Późniéj upomniał się o zapłatę dla kobiety krowę dojącéj, dla parobka, który czyni oprząt: wyłudził następnie na grzebielec, na szczotki, na drabinkę, na nowy żłób, na łańcuszek, na kubelek do wody i na rozmaite nieprzeliczone sprzęty stajenne — jednem słowem, iż nie było dnia, żeby krowa czegoś nie potrzebowała. Bezczelność najwyższego doszła stopnia: twierdził, że należy dla krowy kupić na zimę węgierski koc do okrywania. Literat dał i na koc złp. 20, nie licząc, że w niespełna miesiącu, owa śmietanka już przeszło 500 złp. kosztuje. Zdarzyło się, że ktoś z gości śmietankę pochwalił i zarazem krówkę zobaczyć pragnął. Ignaś zdrętwiał — ale się na prędce ocknął i pobiegł po krówkę. Ciekawi stali u okna pół godziny; Ignaś powraca z doniesieniem, że parobek krówkę oprzątający, klucz od stajenki zagubił. Śmiałem kłamstwem hultaj z niebezpieczeństwa na on raz wypłynął, ale przestraszony tym wypadkiem, zwłaszcza że i pan jego już poprzednio chęć poznania prześlicznéj krówki okazywał — postanowił złemu stanowczo zaradzić. Jakoż nazajutrz doniósł, że krowa zachorowała. Przez trzy dni płacił oszukiwany literat dla weterynarza po złp. 5, do aptéki za lekarstwa wydał także kilkanaście złp. — a przecież nielitośna śmierć ubłagać się nie dała i krówka w skutek zapalenia śledziony, z pośród żyjących bydlątek wymazaną została. Każdy z prostodusznych myśli, iż się niecne hultaja obławy skończyły, otóż nie: Ignaś przy doniesieniu o tym, jak okazywał, najboleśniejszym dla niego wypadku, śród rzewnego płaczu zażądał złp. 6 na najęcie woza do wywiezienia ze miasto zaraźliwych zwłok nieboszczki, daléj złp. 4 dla mistrza za zdjęcie skóry — a dopiero w końcu złp. 50 za przebudowanie stajenki, w któréj zaraźliwa choroba istniała. „Pokaż mi przynajmniéj skórę“, rzekł zasmucony literat. „Spominałeś, że tak prześliczne miała odmiany; radbym ją malarzowi opisać, iżby mi w pięknym obrazie zrobił pamiątkę, żem był właścicielem krówki; rozumiesz mię Ignasiu?“ „Rozumiem jaśnie panie. Ale ja tę skórę powiesiłem na płocie, iżby przeschła i proszę jaśnie wielmożnego pana, już wyraźnie z tą krową nieszczęście, bo całą skórę psy pana marszałka w drobne kawałeczki rozer-

*) Rzecz się ma przeciwnie: podobna karm dla krów zwiększa bardzo znacznie ilość mleka, ale nie dobroć śmietanki.

wały i pożarły a i rogi skradziono, lecz jeźli jaśnie wielmożny pan pozwoli opowiem malarzowi, jak ta krowa wyglądala." W kilka tygodni potém, graniasta krówka oleiną farbą na płótnie odmalowana, przypominała łatwowiernemu literatowi, iż przez niespełna miesiąc kawę z dobrą spijał śmietanką. Dopiero w rok późniéj szanowny literat doszedł przypadkiem, że one krówka nigdy na świecie nie żyła. „Ot rozumie pan, tak nas uczonych głupcy oszukują!" Te wyrazy i dzisiaj z ust uśmiechającego się literata usłyszeć można. Ignaś się w ówczas wstydził, ale jeszcze nie postradał służby u prawdziwie chrześcijańskiéj dobroci pana — Au Wi. (Bibl. warsz.)

OBWIESZCZENIE.

Z funduszu pod moim bezpośrednim zostającego zarządem, mogą na 1. Stycznia r. nast. być wypożyczone 100,000 Tal. w cząstkowych, najmniéj jednakże 10.0 0 Tal. wynoszących summach, za hipoteczną i pupillarną rękojmią i opłatą prowizyi po 4 od sta. Życzący sobie takowéj pożyczki, niechaj czém śpieszniéj zgłosi się do mnie na piśmie, dołączając do swego przedstawienia potrzebne dowody posiadania, hipoteki i taxy.

Poznań, dnia 1. Listopada 1841.

Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Hrabia *Arnim.*

Doniesienie o śmierci.

Na dniu 5. m. b. o godzinie 5téj zrana, zakończył tutaj życie Podporucznik były 7go pułku huzarów, Ludwik Colomb, po wieloletnich ciężkich cierpieniach na suchoty płucowe, które sobie w skutek padnięcia z koniem przy mustrze polnéj w czasie służby swojéj był ściągnął; opłakany od mocno do tkniętéj żony i matki, opłakany od rodzeństwa serdecznie do niego przywiązanego.

Doniesienie to niechaj zastąpi szczegółowe zawiadomienie krewnych, przyjaciół i wszystkich tych, których los jego obchodził.

Poznań, dnia 6. Listopada 1841. r.

Pozostała wdowa Colomb, z domu Baumüller,

Wawrzyn Colomb, Kommissarz sprawiedliwości w swojém i rodzeństwa imieniu.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Solectwo wolne w Dzwierzchnie w powiecie Wyrzyskim położone, Karolowi Ludwikowi Bast i sukcessorom brata jego Henryka Augusta Bast należące, z około 9 włóków magd. roli, pospólnie z chłopskiemi gruntami leżącéj, domu mieszkalnego, dwóch budynków familijnych, stajni, obory i dwóch innych chlewów składające się, oszacowane na 6463 Tal. 26 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze wydziału III. ma być dnia 13. Grudnia r. b. o 10téj godzinie zrana tu w miejscu zwyczajném posiedzeń sądowych sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

W Łobżenicy, dnia 5. Maja 1841.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 4. Listopada 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu państwa . . .	4	$104\frac{1}{12}$	$103\frac{7}{12}$
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$79\frac{5}{8}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Elbląskie dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	123	—
dito dito akcje a prioris .	$4\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	$110\frac{3}{4}$	$109\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{1}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$102\frac{3}{8}$	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$92\frac{3}{4}$	$91\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	5	102	$101\frac{1}{2}$
Kolei nadreńskiéj	5	$94\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$8\frac{1}{6}$	$7\frac{1}{6}$
Disconto	—	3	4